

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 4 sierpnia 2017 r. Sąd Rejonowy w Brzezinach, w sprawie z powództwa D. S. przeciwko (...) Kołu (...)/458 (...) z siedzibą w G. o zapłatę, zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda następujące kwoty:

- 16.752,14 zł tytułem odszkodowania (pkt1), przy czym od kwot:
 - 13.752,14 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 grudnia 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 roku i z ustawowymi odsetkami za opóźnienie, poczynając od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt 1a);
 - 3.000 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 18 maja 2016 r. do dnia zapłaty (pkt 1b);
- 5.386,05 zł w ramach zwrotu kosztów procesu (pkt 2).

Oprócz tego Sąd nakazał stronie pozwanej zwrócić kwotę 310,88 zł tytułem wydatków wyłożonych przez Skarb Państwa, które w toku postępowania nie zostały pokryte przez strony (pkt 3). Natomiast w pozostałym zakresie doszło do oddalenia powództwa (pkt 4).

Wywiedziona przez stronę pozwaną apelacja dotyczyła rozstrzygnięć zawartych w pkt 1, 2 i 3 wyroku. Sformułowane pod adresem orzeczenia zarzuty sprowadzały się natomiast do:

- 1)** naruszenia art. 46 pkt 1 i pkt 2 oraz art. 47 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1995 r. prawo łowieckie (Dz. U. Nr 147 z 1995 r. poz. 713 z późn.zm.) przez jego niewłaściwe zastosowanie;
- 2)** naruszenia art. 48 ust 3 i ust 6 ustawy prawo łowieckie przez jego niezastosowanie;
- 3)** naruszenia przepisów Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach rolnych (Dz.U nr 45 poz.272) przez jego niezastosowanie;
- 4)** nieuzasadnionego obciążenia pozwanego kosztami prywatnej opinii na wniosek powoda, w sytuacji gdy istniała już opinia wykonana przez R. B., opłacona przez pozwanego, która to opinia została następnie wykorzystana w całości przez L. M., z którego usług jako prywatnego specjalisty korzystał powód – pkt 1b zaskarżonego wyroku;
- 5)** nierozpoznania i niedopuszczenia wniosku dowodowego zawartego w odpowiedzi na pozew w pkt 5 o zwrócenie się do Urzędu Statystycznego w Ł. o nadesłanie informacji na temat danych dotyczących średniego plonu kukurydzy w 2015 r. (ziarno i masa zielona) z 1 hektara w województwie (...);
- 6)** nierozpoznania i nieuwzględnienia wniosków dowodowych strony pozwanej zawartych w piśmie procesowym z dnia 30 marca 2017 r. o wezwanie na rozprawę biegłego sądowego J. F. celem umożliwienia pozwanemu zadawania pytań oraz o wezwanie na rozprawę świadka B., na którego opinii oparł się w całości biegły J. F., celem dopuszczenia dowodu z uzupełniających zeznań tego świadka;
- 7)** przeprowadzenia na rozprawie w dniu 22 listopada 2016 r. dowodu z zeznań świadka L. M. pod nieobecność strony pozwanej, która nie została prawidłowo powiadomiona oraz pod nieobecność pełnomocnika pozwanego, pomimo złożonego przez niego wniosku o odroczenie rozprawy z powodu choroby z załączonym zaświadczeniem wystawionym przez lekarza sądowego, przy czym pełnomocnik pozwanego złożył w tym zakresie zastrzeżenie w trybie art. 162 k.p.c.;
- 8)** odmowy przyznania wiarygodności zeznaniom świadków powołanych przez stronę pozwaną w tym dr inż. W. W. – rzeczoznawcy ds. łowieckich oraz szacowania szkód łowieckich, który zeznał na okoliczność oględzin upraw kukurydzy powoda dokonanych przez niego w dniu 9 czerwca 2015 r., w trakcie których stwierdził on i opisał stan plantacji założonej przez powoda na gruncie wcześniej ugorowanym o dużym zachwaszczeniu z kukurydzą o bardzo

różnej wielkości z pustymi placami świadczącymi o braku wzejścia nasion, występowania elementów zadrzewienia, zakrzaczenia (korzenie, gałęzie), zauważonego w dniu oględzin sporadycznego przejścia dzików, stwierdzonego zaniedbania uprawy założonej z naruszeniem zasad agrotechnicznych, wykonanych zdjęć i czynności na terenie plantacji;

9) rozpoznania sprawy i wydania zaskarżonego wyroku z przekroczeniem zasad swobodnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego.

W następstwie tak sformułowanych zarzutów strona skarżąca przede wszystkim zwróciła się o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości oraz wystąpiła o obciążenie powoda kosztami postępowania za obie instancje. Z kolei wniosek ewentualny opiewał na uchylenie wadliwego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie od strony pozwanej kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja strony pozwanej okazała się nieuzasadniona.

Wobec tego, iż skarżący zgłosił uwagi i zastrzeżenia odnośnie dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny dowodów oraz poczynionych przezeń ustaleń faktycznych, na wstępie zająć się należy tymi właśnie zagadnieniami. Każdorazowo rozpoznanie apelacji rozpoczyna się od odniesienia się do zarzutów naruszenia przepisów postępowania, gdyż wnioski w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do pozostałych zarzutów apelacyjnych, bowiem jedynie nie obarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należytej przeprowadzonego postępowania mogą być podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego. Wbrew zarzutom skarżącego Sąd Rejonowy należyście ocenił zgromadzony materiał dowodowy, a w konsekwencji poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne. Odzwierciedlone w stanie faktycznym okoliczności sprawy wiernie bowiem oddają całokształt stosunków i relacji zachodzących pomiędzy stronami na tle zaistniałego deliktu związanego ze spowodowaniem szkód przez dziką zwierzynę w uprawach prowadzonych przez D. S.. Sąd wnikliwie wziął pod uwagę wszystkie okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Nie sposób też powiedzieć, aby Sądowi umknął jakikolwiek aspekt sprawy. Inaczej mówiąc okoliczności faktyczne sprawy zostały należyście zweryfikowane i ocenione oraz we właściwy sposób powiązane z unormowaniami prawnymi mającymi zastosowanie w niniejszej sprawie.

Przede wszystkim nie sposób zgodzić się ze skarżącym, iż Sąd Rejonowy błędnie i dowolnie rozważył materiał dowodowy, dopuszczając się w tym zakresie przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. W myśl art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem Sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia. Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Na takim stanowisku stoi też ugruntowane i jednolite orzecznictwo Sądu Najwyższego, czego odzwierciedleniem jest chociażby wyrok SN z dnia 7 października 2005 r., IV CK 122/05, opubl. baza prawna LEX nr 187124. Tylko w przypadku, gdy

brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. W judykaturze wskazuje się, że dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (por. postanowienie SN z dnia 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, opubl. baza prawna LEX nr 52753). Zarzut ten nie może więc polegać jedynie na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, przychylniej dla skarżącego oceny materiału dowodowego (zob. postanowienie SN z dnia 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, opubl. baza prawna LEX nr 53136). Skarżący powinien zatem wskazać, posługując się wyłącznie argumentami jurystycznymi, że sąd pierwszej instancji rażąco naruszył zasady logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego i że uchybienie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy (por. wyrok SN z dnia 18 czerwca 2004 r., II CK 369/03, opubl. baza prawna LEX nr 174131).

W rozpoznawanej sprawie ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji uwzględnia dyrektywy wskazane w art. 233 § 1 k.p.c. jest swobodna, ale nie dowolna, odnosi się do całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. W istocie rzeczy zastrzeżenia apelującego odnośnie nieprawidłowej oceny dowodów stanowiły jedynie polemikę z logicznym i zgodnym z zasadami doświadczenia życiowego wnioskowaniem Sądu Rejonowego. Pisemne motywy zaskarżonego wyroku, choć dość chaotyczne, zawierają jednak wyraz własnego przekonania Sądu popartego wywodem logicznymi i wewnętrznym spójnym, dlatego w pełni pozostają pod ochroną art. 233 § 1 k.p.c. Bez wątpliwości rzeczona sprawa od strony dowodowej nie była łatwa, gdyż Sąd dysponował przeciwstawnymi twierdzeniami powoda oraz pozwanego (...) Koła (...), którzy byli ze sobą skonfliktowani. Ogólnie rzecz biorąc Sąd podolał swojemu zadaniu, przy czym ustalonego przez Sąd przebiegu wydarzeń nie sposób zdeprecjonować tylko z tego względu, że w większej mierze opiera się on na twierdzeniach powodów. Tak naprawdę D. S., pomimo emocjonalnego zaangażowania w sprawę, potrafił zachować obiektywizm, dzięki czemu jego wersja jest bardziej wyważona i przekonująca. Natomiast takimi walorami nie cechują już wypowiedzi strony pozwanej, tym bardziej że w ich treści można dostrzec pewne niespójności. Powód od początku konsekwentnie twierdził, iż doznał wymiernych szkód w obrębie własnych upraw znajdujących się na terenie miejscowości Ł. i Z.. Z kolei pozwany optował za zupełnie odmienną wersją, negując swoją odpowiedzialność za znacznie zawyżoną szkodę rolną we wsi Z., przy czym w tym zakresie argumentował ponadto, iż powód prowadził działalność z rażącym naruszeniem zasad agrotechnicznych. Wedle skarżącego Sąd niewłaściwie interpretował informacje i dane pozyskane z osobowych źródeł dowodowych oraz dał wiarę jedynie zeznaniom powoda, a podobnego waloru nie nadał rzetelnym, miarodajnym i przekonującym twierdzeniom pozwanego. Identyfikacja błędów obejmowała też dokumentacyjny materiał źródłowy, albowiem Sąd w o wiele większym stopniu bazował na dokumentach zaprezentowanych przez powoda. Z całą stanowczością trzeba jednak podkreślić, że pozwany nie przedstawił wiarygodnego materiału dowodowego, który podważał wersję zdarzeń zaprezentowaną przez jego oponenta. W tym zaś zakresie, wbrew odmiennym twierdzeniom apelanta, powód wywiązał się ze spoczywającego na nim z mocy art. 6 k.c. ciężaru dowodu, wykazując słuszność swoich racji w kontekście zasadności i wysokości dochodzonego roszczenia. Ponadto z pola widzenia nie może umknąć, że pozwany dla poparcia swoich racji przytaczał tylko własne stwierdzenia, które miały nikłe oparcie w zgromadzonych dowodach. Dokładnie rzecz biorąc polegało to na wskazaniu innego alternatywnego stanu faktycznego mającego za podstawę własną ocenę dowodów. Taki sposób skonstruowania zarzutu naruszenia zasad swobodnej oceny dowodów nie może się ostać, jako że opiera się on wyłącznie na własnym przekonaniu skarżącego o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennym ocenie niż ocena sądu. Twierdzenia pozwanego były więc mało obiektywne i w gruncie rzeczy stanowiły próbę skonstruowania zupełnie innego przebiegu zdarzeń. Zdaniem Sądu Okręgowego w toku postępowania (...) przybrało określoną metodę działania, uparcie forsując korzystną dla siebie wizję. Ta próba okazała się jednak nieskuteczna właśnie w świetle zeznań strony przeciwnej, które zostały przecież poparte określonymi dowodami. Wszystkie te okoliczności dostrzegł też Sąd Rejonowy, czemu dał wyraz w ocenie materiału dowodowego. Co ważne wszystkie przeprowadzone dowody zostały przez Sąd Rejonowy przywołane

i omówione. Poza tym nie można też zarzucić, by Sąd I instancji na tle przeprowadzonych dowodów budował wnioski, które z nich nie wynikają. Z kolei zarzut nie wyprowadzenia wniosków konkurencyjnych, podanych przez skarżącą nie mieści się w zakresie przywołanej normy. Nie ulega przy tym wątpliwości, że samo subiektywne przekonanie skarżącego co do swoich racji, nie znajdujące oparcia w zebranych materiale dowodowym, nie może prowadzić do podważenia trafności stanowiska Sądu I instancji.

W dalszej kolejności niezwykle istotne jest to, że Sąd Rejonowy tak naprawdę oparł swoje rozstrzygnięcie na opinii powołanego w sprawie biegłego z zakresu łowiectwa, ochrony przyrody i gospodarki łowieckiej J. F.. Jak się wydaje ta kluczowa dla bytu sprawy kwestia umknęła uwadze skarżącego. W tym miejscu pokreślenia wymaga, że opinie biegłych mają na celu ułatwienie sądowi należytej oceny zebranego materiału wtedy, gdy potrzebne są do tego wiadomości specjalne. Na szczególny charakter dowodu z opinii biegłego zwrócił uwagę SN w postanowieniu z dnia 19 sierpnia 2009 r., III CSK 7/09, opubl. baza prawna LEX nr 533130 mówiąc, że korzysta się z niego w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych, czyli takich które wykraczają poza zakres wiadomości i doświadczenia życiowego ogółu osób inteligentnych i ogólnie wykształconych. W takim przypadku dowód z opinii biegłego z uwagi na składnik wiadomości specjalnych jest dowodem tego rodzaju, że nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową ani wnioskowaniem na podstawie innych ustalonych faktów (tak wyrok SN z dnia 3 lutego 2010 r., II PK 192/09, opubl. baza prawna LEX nr 584735. Jednakże, tak jak przy każdym innym dowodzie, jego przeprowadzenie w postępowaniu jest możliwe tylko i wyłącznie, jeżeli dotyczy faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Przymiot istotności faktu w rozumieniu art. 227 k.p.c. jest oceniany z punktu widzenia prawa materialnego i konsekwencji jakie z udowodnienia przytaczanego faktu wynikają dla zastosowania określonej normy prawnej, stanowiącej podstawę rozstrzygnięcia sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 sierpnia 2001 r., III CKN 207/99, opubl. baza prawna LEX nr 1211973) i jeżeli nie zostanie stwierdzony, wniosek dowodowy winien zostać oddalony. Ponadto w odniesieniu do dowodu z opinii biegłego – ze względu na jej przedmiot (wiadomości specjalne) – istnieją istotne ograniczenia w zakresie kontroli tego dowodu. Jakkolwiek dowód ten jest oceniany także na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., to jednak obowiązują szczególne kryteria oceny do których należą poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska, stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, a także zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (por. postanowienie SN z dnia 7 listopada 2000 r., I CKN 1170/98, opubl. OSNC Nr 4/2001 poz. 64). Specyfika oceny tego dowodu wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych. W kontroli tej chodzi o pozytywne lub negatywne uznanie wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnienie, dlaczego pogląd biegłego trafił lub nie do przekonania sądu. Z jednej strony, konieczna jest kontrola z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, z drugiej – istotną rolę odgrywa stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego (por. W. Ossowski, Uwagi o korzystaniu z biegłych w sprawach cywilnych, NP 1960, nr 10, s. 1350). Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Nie może jednak nie podzielać merytorycznych poglądów biegłego, czy zamiast nich wprowadzać własne stwierdzenia (porównaj – orzeczenie SN z dnia 19 grudnia 1990 r., I PR 148/90, opubl. OSP Nr 11–12/1991 poz. 300). Nadaje to pierwszorzędne znaczenie, przy tej ocenie, kryterium poziomu wiedzy biegłego. Gdy więc sąd zleca biegłemu wydanie opinii musi mieć na względzie to, czy dysponuje on wiadomościami specjalnymi niezbędnymi dla stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ dla rozstrzygnięcia sprawy. Wiadomości specjalne mogą wynikać zarówno z przygotowania teoretycznego, jak i wykonywanej w danej dziedzinie pracy i nabytych stąd umiejętności oceny występujących tam zagadnień. Idąc dalej podkreślenia wymaga, iż mimo fakultatywnej formuły art. 278 § 1 k.p.c., sąd musi zwrócić się do biegłego, jeśli dojdzie do przekonania, że okoliczność mająca istotne znaczenie dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy może zostać wyjaśniona tylko w wyniku wykorzystania wiedzy osób mających specjalne wiadomości. Dopuszczenie takiego dowodu pociąga ze sobą dalsze konsekwencje odnośnie podstaw orzekania, ponieważ skoro opinia biegłych dostarcza sądowi wiedzy specjalistycznej, sąd nie może – wbrew opinii biegłych – oprzeć ustaleń w tym zakresie na własnym przekonaniu (podobnie SN w wyroku z dnia 14 marca 2007 r., III UK 130/06, opubl. baza prawna LEX nr 368973). Z kolei, jeżeli biegły, z przekroczeniem granic swoich kompetencji, obok wypowiedzi wymagających wiadomości specjalnych, zamieści w opinii sugestie co do sposobu rozstrzygnięcia kwestii prawnych, sąd powinien je pominąć. Nie oznacza to jednak, że tylko z tej przyczyny opinia również w zakresie mieszczącym się w kompetencjach biegłego staje się nieprzydatna, gdyż jak każdy środek

dowodowy podlega ona ocenie sądu orzekającego (zob. wyroki SN z dnia 3 lutego 2010 r., II PK 192/09, opubl. baza prawna LEX nr 584735 oraz z dnia 4 marca 2008 r., IV CSK 496/07, opubl. baza prawna LEX nr 465046). Jeżeli zatem z punktu widzenia tych kryteriów opinia biegłego nie budzi wątpliwości, to brak jest podstaw do jej kwestionowania (zob. postanowienie SN z dnia 7 kwietnia 2005 r., II CK 572/04, opubl. baza prawna LEX nr 151656 oraz wyrok SN z dnia 15 listopada 2002 r., V CKN 1354/00, opubl. baza prawna LEX nr 77046). Oprócz tego wspomnieć też trzeba, iż do dowodów z opinii biegłych nie mają zastosowania wszystkie zasady dotyczące postępowania dowodowego, a w szczególności art. 217 § 1 k.p.c. Sąd ma obowiązek dopuszczenia dowodu z dalszej opinii, gdy zachodzi taka potrzeba, a więc wtedy gdy opinia, którą dysponuje zawiera istotne luki, bo nie odpowiada na postawione tezy dowodowe, jest niejasna, czyli nienależycie uzasadniona lub nieweryfikowalna, tj. gdy przedstawiona przez eksperta analiza nie pozwala organowi orzekającemu skontrolować jego rozumowania co do trafności jego wniosków końcowych. Tymczasem żadnych takich błędów, usterek czy mankamentów nie zawierała opinia biegłego J. F., który legitymował się niezbędną wiedzą, zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej. Powołany specjalista rzetelnie, obiektywnie i miarodajnie przedstawił swoje zapatrywania, które należyce umotywował. Tok jego wywodów nie zawiera żadnych luk nieściśłości ani sprzeczności, dając kompletny obraz szkody zaistniałej po stronie powoda. Wadliwościami nie była również obciążona metodyka pracy biegłego. Co ważne biegły uchwycił również wszystkie prawidłowości i zależności, które z rolniczego i łowieckiego punktu widzenia wpływały na prowadzenie uprawy kukurydzy. Bez wątpienia biegły stanął przed trudnym zadaniem, bowiem ocenę utrudniał znaczny upływ czasu od wystąpienia szkody. Mimo tego biegły w wystarczający sposób odtworzył przebieg szkody oraz oszacował jej rozmiar, opierając swoją rekonstrukcję na dostępnych danych i informacjach. Na tej zaś płaszczyźnie najbardziej doniosłe znaczenie miała opinia powołanego przez (...) rzeczoznawcy w osobie R. B., który w dniu 21 października 2015 r. dokonał ostatecznego oszacowania szkody według reguł, wytycznych i wskazówek zawartych w Rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. w sprawie postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych (Dz. U. Nr 45 z 2010 r. poz. 272). Biegły sądowy kategorycznie przy tym stwierdził, iż brak jest jakichkolwiek podstaw do negowania tej opinii, z racji jej prawidłowości. Tym samym biegły pozytywnie zweryfikował tenże operat szkodowy, przyjmując go za punkt wyjścia dla własnych wyliczeń. Z kolei biegły nie odniósł się wprost do chronologicznie wcześniejszej (9 czerwiec 2015 r.) prywatnej ekspertyzy o stanie uprawy sporządzonej dla powoda przez rzeczoznawcę L. M., jak również nie wypowiedział się wcale o przygotowanym przez tego rzeczoznawcę operacie szkodowym z dnia 21 października 2015 r. Taki stan rzeczy nie oznacza jednak, iż te dokumenty były pozbawione walorów, zwłaszcza że potem L. M. był przesłuchiwany w charakterze świadka. Koniecznym jest też zwrócenie uwagi na to, że biegły w swojej opinii wyraźnie wypunktował niekonsekwentną postawę Koła (...) oraz wymienił nieprawidłowości jego działania w procesie szacowania szkody. Przypomnienia wymaga, że strona pozwana już w dniu 9 czerwca 2005 r. dysponowała notatką z oględzin uprawy kukurydzy, opracowaną przez rzeczoznawcę ds. łowieckich dr inż. W. W. w obecności prezesa Koła (...) i łowczego M. C.. Wymowa tej notatki była skrajnie niekorzystna dla powoda, jako że krytyce poddano stan i walory uprawy oraz podejmowane przez niego zabiegi agrotechniczne. Względy logiki i racjonalności przemawiały zatem za zakończeniem procedury likwidacyjnej i odmową wypłaty odszkodowania. Tymczasem Koło (...) nie takiego nie uczyniło, a zamiast tego skorzystało z usług (...). Poza tym strona pozwana w niczym nieuprawniony sposób zaingerowała w opinię tego specjalisty, jako że następczo (14 grudzień 2015 r.) sporządziła własne ostateczne protokoły szacowania szkody, które dalece odbiegały od wniosków i konkluzji poczynionych przez powołanego rzeczoznawcę.

Nie ma też racji skarżący iż Sąd I instancji błędnie zdyskwalifikował zeznania świadka W. W., ponieważ jego stanowisko, zresztą niezwykle lakoniczne i oględne, nie mogło się ostać w konfrontacji z opinią biegłego J. F. i operatem szkodowym rzeczoznawcy R. B..

Rekapituluując ten fragment wywodów Sąd Okręgowy uznał, że w niniejszej sprawie nie doszło do przekroczenia granic swobodnej ceny dowodów (zarzuty apelacyjny nr 8 i 9), wobec czego nie sposób podważyć toku rozumowania Sądu, tak jak chce tego skarżący.

Zamierzonego rezultatu nie mogły też wywołać zarzuty ujęte w pkt 5 i 6 apelacji. Choć strona skarżąca wyraźnie tego nie wyartykułowała w istocie chodziło jej obrazę art. 217 k.p.c. Rzeczony zarzut, pomimo pewnych mankamentów w

procedowaniu, ogólnie rzecz biorąc jest niezasadny. W tej sferze sprzeciw skarżącego wzbudziło przede wszystkim niedopuszczenie w I instancji szeregu wnioskowanych przez niego dowodów. Ze stanowiskiem skarżącego można się zgodzić tylko od strony stricte formalnej, gdyż pominięcie określonych dowodów winno mieć swój proceduralny wyraz w stosownym postanowieniu oddalającym wniosek o dopuszczenie takiego dowodu. Po stronie Sądu zabrakło jednak takich działań, co być może było podyktowane zwykłym przeoczeniem. Natomiast od strony merytorycznej wspomniane wnioski tak czy inaczej nie zasługiwały na uwzględnienie. Zauważyć należy, że w przeważającej większości dotyczyły one kwestii, które już zostały dostatecznie wyjaśnione, wobec czego na zbędnym było ich dopuszczanie, zwłaszcza że ówczesny tok sprawy zmierzał w całkowicie przeciwnym kierunku. Inaczej mówiąc wspomniane dowody nie wносиły nic istotnego do sprawy, a ich powołanie mimo usilnych zapewnień skarżących nie mogło zmienić obrazu i układu stosunków zaistniałych w sprawie. To w całej rozciągłości uzasadniało zaś ich pominięcie, zgodnie z dyspozycją art. 217 § 3 k.p.c.

Racji bytu nie ma też ostatni z grupy zarzutów procesowych (w apelacji oznaczony nr 7), sprowadzający się do wadliwego nieodroczenia rozprawy, mimo istnienia wyraźnych ku temu podstaw. Zgodnie z treścią art. 214 § 1 k.p.c. rozprawa ulega odroczeniu, jeżeli sąd stwierdzi nieprawidłowość w doręczeniu wezwania albo jeżeli nieobecność strony jest wywołana nadzwyczajnym wydarzeniem lub inną znaną sądowi przeszkodą, której nie można przewyciężyć. Stosownie zaś do art. 214¹ § 1 k.p.c. usprawiedliwienie niestawiennictwa z powodu choroby stron, ich przedstawicieli ustawowych, pełnomocników, świadków i innych uczestników postępowania, wymaga przedstawienia zaświadczenia potwierdzającego niemożność stawienia się na wezwanie lub zawiadomienie sądu, wystawionego przez lekarza sądowego. Tymczasem pełnomocnik strony pozwanej r. pr. Z. N., ubiegając się o odroczenie rozprawy, przedstawił zwykle zaświadczenie lekarskie. Wówczas było to w pełni wytłumaczalne, ponieważ pełnomocnik przebywał w szpitalu i nie był w stanie skorzystać z usług lekarza sądowego. Mimo tego ta usterka nie została następczo sanowana, choć w orzecznictwie dopuszcza się możliwość późniejszego złożenia właściwego zaświadczenia. Wyrazem tego jest wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 6 lutego 2014 r., I ACa 746/13, opubl. baza prawna LEX Nr 1437924, którego teza brzmi następująco: „Z uwagi na to, że przyczyny uzasadniające odroczenie rozprawy przewidziane w art. 214 § 1 k.p.c. określone zostały restrykcyjnie, wniosek strony o odroczenie rozprawy z uwagi na jej chorobę, może być uznany za uzasadniony jedynie wtedy, kiedy występuje ona w sprawie bez pełnomocnika, ewentualnie kiedy mają być podjęte czynności z jej udziałem, a jednocześnie wykaże w sposób określony art. 214¹ § 1 k.p.c., że stan zdrowia uniemożliwił jej stawiennictwo. Nie oznacza to jednak, że stosowne zaświadczenie musi być załączone do wniosku, chociaż jego przedłożenie na tym etapie byłoby pożądane. Nie można jednak wykluczyć sytuacji, w których uzyskanie zaświadczenia z wyprzedzeniem nie będzie możliwe (czy to z uwagi na nagłość choroby, czy też z powodu organizacji przyjęć lekarza sądowego, który wystawia zaświadczenia w miejscach, dniach i godzinach ustalonych na podstawie umowy o wykonywanie czynności lekarza sądowego – art. 12 ust 1 ustawy z dnia 15 czerwca 2007 r. o lekarzu sądowym), niemniej zostanie wystawione i przedłożone sądowi w terminie późniejszym”. Niniejszy Sąd w pełni podziela tę wypowiedź, gdyż wychodzi ona naprzeciw oczekiwaniom praktycznym. Mimo tego pełnomocnik strony pozwanej nie zachował w tym zakresie należytej staranności i nie dopilnował tej kwestii. Oprócz tego pamiętać trzeba, że

udział w rozprawie jest prawem strony i w zasadzie nie pociąga za sobą obowiązku stawiennictwa. Prawo to jest jednakże, zwłaszcza w sprawach, w których przeprowadzenie rozprawy jest obligatoryjne, elementem prawa strony do obrony. Dlatego art. 214 § 1 k.p.c. nakłada na sąd obowiązek odroczenia rozprawy, jeżeli nieobecność strony jest wywołana nadzwyczajnym wydarzeniem lub inną znaną sądowi przeszkodą, której nie można przewyciężyć (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 1 lutego 2013 r., V ACa 657/12, opubl. baza prawna LEX nr 1286525). Każdorazowo niezbędnym warunkiem odroczenia jest jednak niemożność przewyciężenia zaistniałej przeszkody. Wśród nadzwyczajnych wydarzeń uniemożliwiających stawiennictwo strony na rozprawę wymienia się przykładowo wypadek komunikacyjny, trudne warunki pogodowe, śmierć osoby bliskiej, itp. Natomiast w postanowieniu z dnia 16 maja 2012 r., III CSK 270/11, opubl. baza prawna LEX nr 1232601 Sąd Najwyższy stwierdził, że co do zasady choroba strony uniemożliwiająca stawiennictwo na rozprawie stanowi przyczynę nieobecności, którą w rozumieniu art. 214 k.p.c. należy zakwalifikować jako przeszkodę, której nie można przewyciężyć i obliguje ona sąd do odroczenia rozprawy. Wszystkie powyższe względy przedstawiają się jednak nieco inaczej w odniesieniu do pełnomocnika strony,

gdzie ocena jego czynności i nieobecności musi uwzględniać zawodowy charakter działalności. Z tej też przyczyny uznać należy, że nadzwyczajne wydarzenie dotyczące pełnomocnika strony jest wtedy przeszkodą, której nie można przewyczyć w rozumieniu art. 214 k.p.c., jeśli pełnomocnik ten nie ma możliwości skutecznego ustanowienia swojego substytutu procesowego (identycznie wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 3 stycznia 2008 r., I ACa 1261/07, niepubl.). Dokładnie taka właśnie sytuacja zaistniała w niniejszej sprawie, co należy wychwylić Sąd I instancji. Udzielone przez stronę pozwaną pełnomocnictwo pozwalało przecież na posłużenie się w toku sprawy substytutem. Przy takim ujęciu r. pr. Z. N., konstruuując wniosek o odroczenie rozprawy, był więc zobligowany do wykazania niemożności ustanowienia substytutu, czego ewidentnie zabrakło. Konkludując Sąd Rejonowy nie dopuścił się zarzucanego mu uchybienia, ponieważ odpowiednio ocenił istniejący stan rzeczy, decydując się na przeprowadzenie rozprawy w dniu 22 listopada 2016 r.

Całkowicie chybione okazały się również zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego (zarzuty nr 1, 2 i 3). Gwoli przypomnienia rozstrzygana problematyka w kompleksowy sposób została uregulowana w ustawie z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie (tekst jednolity Dz. U. z 2017 r. poz. 1295.) Specyfika rozwiązania przyjętego w kluczowym art. 46 ustawy polega na tym, że ustalenia wysokości odszkodowania dokonuje sam podmiot odpowiedzialny za szkody łowieckie, czyli to podmiot odpowiedzialny sam ustala zakres swojej odpowiedzialności poprzez określenie wysokości odszkodowania. Nie może budzić wątpliwości, że zwierzęta żyjące w stanie wolnym stanowią własność Skarbu Państwa (art. 2 ustawy), zaś jedynie skutek zabiegu ustawodawcy, obowiązek naprawienia szkody przez nie wyrządzone nałożono na dzierżawców lub zarządców obwodów łowieckich (art. 46 ust 1 ustawy). W ten sposób można uznać ich za emanację władzy publicznej, która odpowiada za szkody w uprawach na zasadzie ryzyka. Uprawnienie do ustalania wysokości szkody jest uprawnieniem prawnokształtującym. Konsekwencją przyjętego rozwiązania jest to, że to na podmiocie odpowiedzialnym spoczywa ciężar dowodu co do wysokości szkody łowieckiej wyrażający się w obowiązku przeprowadzenia oględzin i dokonania oszacowania szkody. Wedle art. 46 ust 2 zasadniczo czynią to przedstawiciele zarządcy lub dzierżawcy obwodu łowieckiego, przy jako oczywistość jawi się ich obowiązek działania ze szczególną starannością. Także prawodawca dąży do zobiektywizowania sposobu ustalania odszkodowania oraz zapewnia samemu poszkodowanemu udział w szacowaniu szkód i ustalaniu odszkodowania, przyznaje mu także prawo zgłaszania zastrzeżeń do protokołu. Od woli poszkodowanego zależy czy w czynnościach tych będzie uczestniczyć także przedstawiciel izby rolniczej, co jest również rozwiązaniem ochronnym dla poszkodowanego. Jednocześnie ustawodawca zakłada współdziałanie zgodnie z potrzebami pomiędzy właścicielami lub posiadaczami gruntów rolnych i leśnych, powinni, a dzierżawcami i zarządcami obwodów łowieckich w celu zabezpieczenia gruntów przed szkodami (art. 47 ust 1 ustawy). W przypadku jednak, gdy spór przeniesie się na drogę postępowania sądowego jego rozstrzygnięcie odbywa się wedle reguł właściwych dla procesu. Tym samym na powódzie, jako podmiocie inicjującym postępowanie cywilne, ciąży obowiązek przedstawienia podstawy faktycznej dochodzonych roszczeń (art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c.) oraz dowodów na jej poparcie. Dla rozstrzygnięcia o zasadności żądań pozwu, Sąd musi zatem dysponować stosownymi danymi i informacjami. W myśl ogólnych zasad postępowania cywilnego strony mają obowiązek twierdzenia i dowodzenia tych wszystkich okoliczności (faktów), które stosownie do art. 227 k.p.c. mogą być przedmiotem dowodu. Ponadto z treści art. 232 k.p.c. wynika, że strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Na powódzie spoczywa więc ciężar udowodnienia faktów uzasadniających jego roszczenie, a na stronie pozwanej obowiązek udowodnienia okoliczności uzasadniających jej wniosek o oddalenie pozwu. Reguły rozkładu ciężaru dowodu ujęte w art. 6 k.c., stosowane przez Sąd w fazie wyrokowania, mają fundamentalne znaczenie dla dokonania prawidłowej oceny wykonania przez każdą ze stron obowiązku dowodzenia w zakresie przesłanek uzasadniających roszczenie lub zwalniających stronę pozwaną od konieczności jego spełnienia. Obowiązkiem Sądu jest ustalenie, czy strona inicjująca proces wykazała okoliczności faktyczne, których zaistnienie determinuje możliwość jego skutecznego wpisania (subsumcji) w odpowiednią podstawę prawną. Jeśli ustalenia takiego dokonać nie można, to fakt ten samoistnie niweczy zasadność powództwa i to niezależnie od tego, czy pozwany z kolei udowodnił podstawy faktyczne przyjętej linii obrony czy też nie (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 4 października 2012, I ACa 510/12, opubl. baza prawna LEX nr 1237866). Jeżeli zaś materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie daje podstawy do dokonania odpowiednich ustaleń faktycznych w myśl twierdzeń jednej ze stron, sąd musi wyciągnąć ujemne konsekwencje z braku udowodnienia faktów przytoczonych na uzasadnienie żądań lub zarzutów. Należy to rozumieć

w ten sposób, że strona która nie przytoczyła wystarczających dowodów na poparcie swych twierdzeń, ponosi ryzyko niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, o ile na niej po myśli art. 6 k.c. spoczywał ciężar dowodu co do tych okoliczności (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 18 stycznia 2012 roku, I ACa 1320/11, opubl. baza prawna LEX nr 1108777). Jednocześnie z pola widzenia nie może umknąć, że wykrycie prawdy przez sąd ogranicza się w zasadzie do: przeprowadzenia dowodów zgłoszonych przez strony, bowiem na nich spoczywa ciężar dowodu (art. 6 k.c.) Dzieje się tak dlatego, że zasada prawdy materialnej nie może przekreślać kontradiktoryjności procesu, gdyż – ciężar wskazania niezbędnych dowodów spoczywa przede wszystkim na stronach procesowych.

Dokładnie w ten właśnie sposób postąpił Sąd Rejonowy, który trafnie przyjął, że w niniejszej sprawie zostały spełnione określone w art. 46 ust 1 ustawy przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej za szkody wyrządzone w uprawach powoda. Mianowicie powód w należyty i przekonujący sposób udowodnił rozmiar i wysokość szkody, jak też związek przyczynowy między zdarzeniem a szkodą, z którym prawo łączy obowiązek naprawienia szkody. Dokładnie rzecz biorąc te okoliczności zostały wykazane za pomocą dokumentów, fotografii, relacji świadków oraz opinii biegłego, którego stanowiska nikt nie zakwestionował. Jednocześnie Sąd słusznie nie dopatrywał się żadnych względów pozwalających na zastosowanie art. 48 ustawy, choć za tym optował pozwany, powołując się na ustawowe wyłączenie jego odpowiedzialności. Zgodnie z przywołanym przepisem odszkodowanie nie przysługuje posiadaczom uszkodzonych upraw lub pól rolnych, którzy nie wyrazili zgody na budowę przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego urządzeń lub wykonywanie zabiegów zapobiegających szkodom (pkt 3) oraz w sytuacji gdy szkody wyrządzone zostały w uprawach rolnych założonych z rażącym naruszeniem zasad agrotechnicznych (pkt 6). Dezaprobatą dla stanowiska pozwanego była zaś podyktowana tym, że w tym zakresie nie podolał on swoim powinnościom dowodowym. (...) podnosząc określone zarzuty przeciwko roszczeniu winno było wykazać swoje racje, czego jednak ewidentnie zabrakło. Właściwych bowiem dowodów potwierdzających takie zarzuty strona pozwana nie zaferowała, poza własnymi gołosłownymi zapatrywaniami. W materiale dowodowym brak jest bowiem śladu, że powód przed powstaniem szkody nie wyraził zgody na budowę przez dzierżawcę (zarządcę) obwodu łowieckiego urządzeń lub wykonywanie zabiegów zapobiegających szkodom. Na tym gruncie pozwany nie wykazał, by faktycznie powód otrzymał oficjalną, ofertę ogrodzenia spornej działki przy pomocy tzw. „elektrycznego pastucha” i odmówił jej przyjęcia. Podobnie powodowi nie zaferowano udostępnienia środków chemicznych odstraszających dzięki zwierzęta. Nie można również zgodzić się ze skarżącym, iż uprawy na działce w Z., na której powstała sporna szkoda, były przez powoda prowadzone z rażącym naruszeniem zasad agrotechnicznych. Wręcz przeciwnie powód, mimo niskiej klasy gruntu, który wcześniej był nieużytkowany, podjął wysiłki i starania celem zagospodarowania terenu. Przede wszystkim uporządkował działkę i zaorał ziemię, a następnie wysiał ziarna kukurydzy. Tego typu postępowanie było w pełni racjonalne, ponieważ kukurydza nie jest rośliną wymagającą szczególnych warunków uprawowych oraz cechuje się szybkim wzrostem. Co prawda stan uprawy nie był wzorcowy, ponieważ wygląd i walory roślin były zróżnicowane. Oprócz tego jej obszar był jeszcze mocno zachwaszczony. Tego typu usterek nie dawało się jednak podciągnąć pod kategorię zaniedbań, tym bardziej że powód starał się temu przeciwdziałać, chociażby stosując opryski. Nie można przy tym przeoczyć, iż żaden z trzech fachowców (biegły J. F., rzeczoznawca R. B. i prywatny ekspert L. M.) nie dopatrywał się po stronie powoda żadnych wadliwości w prowadzeniu uprawy. Gdyby tak było stosowna wzmianka musiałaby się znaleźć w ich opiniach, gdyż ta kwestia istotnie przekładałaby się na poziom odszkodowania drogą jego pomniejszenia lub też całkowity brak wypłaty. Ewentualnie w opiniach mogłaby się znaleźć sugestia, iż temu zagadnieniu winien się bliżej przyjrzeć rzeczoznawca rolniczy. W realiach kontrolowanej sprawy podjęta na tym gruncie przez (...) Koło (...) próba obalenia powództwa, drogą zakwestionowania jego zasadności, zakończyła się jednak niepowodzeniem.

Reasumując brak uchybień natury agrotechnicznej oznaczał, iż zarzut naruszenia art. 48 ust 6 prawa łowieckiego był bezpodstawny.

Wbrew odmiennym twierdzeniom apelanta Sąd Rejonowy przy ocenie zasadności powództwa kierował się też przepisami Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych. Przede wszystkim właściciel lub posiadacz gruntu, na którym powstała szkoda, zgłasza szkodę w formie pisemnej dzierżawcy lub zarządcy

obwodu łowieckiego w terminie 3 dni od dnia jej stwierdzenia (§ 1 ust 2 rozporządzenia). Wstępnego szacowania szkody (ogłędzin) dokonują upoważnieni przedstawiciele dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego przy udziale poszkodowanego albo jego pełnomocnika oraz, na żądanie jednej ze stron, przedstawiciela właściwej terytorialnie izby rolniczej (§ 2 ust 1 rozporządzenia). Dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego zawiadamia poszkodowanego o terminie oględzin nie później niż na 2 dni przed ich dokonaniem, a za porozumieniem stron – w terminie krótszym (§ 2 ust. 3 rozporządzenia). Oględziny poprzedzają ostateczne szacowanie szkody (§ 3 ust. 1 rozporządzenia). Oględzin dokonuje się w terminie 7 dni od dnia zgłoszenia szkody (§ 3 ust. 3 rozporządzenia). Nieobecność zawiadomionego poszkodowanego nie wstrzymuje dokonania oględzin, ostatecznego szacowania szkody oraz ponownego szacowania szkody. Z oględzin, ostatecznego szacowania szkody lub ponownego szacowania szkody szacujący sporządzają protokół, który podpisują szacujący, poszkodowany albo jego pełnomocnik oraz przedstawiciel właściwej terytorialnie izby rolniczej, jeżeli uczestniczył w tej czynności. Gdy poszkodowany jest nieobecny lub odmawia podpisania protokołu, szacujący zamieszcza o tym informację w protokole z podaniem przyczyny braku podpisu.

Wskazać przy tym należy, iż czynności, o których mowa w rozporządzeniu (prowadzenie oględzin, szacowanie ostateczne) nie stanowią nieodzownej, wstępnej fazy dochodzenia roszczeń za szkody łowieckie. Nie determinują możliwości skorzystania z drogi sądowej. Dlatego, mimo nieprzeprowadzenia oględzin, strona może bezpośrednio dochodzić odszkodowania na drodze postępowania cywilnego (tak również na tle poprzedniego stanu prawnego SN w uchwale z dnia 20 sierpnia 1993 r., III CZP 112/93, opubl. baza prawna LEX nr 2319675). Czynności podejmowane na podstawie jego przepisów rozporządzenia nie mają charakteru postępowania administracyjnego, należy je traktować jako podejmowane w ramach postępowania, które ma charakter pojednawczy i zmierza do uzgodnienia przez zainteresowanych stanowisk co do wysokości odszkodowania, i w którym "nie ma miejsca na władczą decyzję". Niewzięcie przez poszkodowanego udziału w tych czynnościach, odmowa podpisania protokołu lub zgłoszenie uwag i nawet niezgłoszenie szkody właściwej jednostce nie mają wpływu na możliwość dochodzenia roszczenia o odszkodowanie w postępowaniu przed sądem, a sporządzone z tych czynności protokoły nie są wiążące dla sądu ani dla stron. Mają one natomiast znaczenie dowodowe w procesie odszkodowawczym, tym istotniejsze, że odzwierciedlają stan faktyczny stwierdzony przez osoby upoważnione, i w założeniu kompetentne, w czasie nieodległym od wyrządzenia szkody. Dochodzący odszkodowania z tytułu szkód łowieckich jest zobowiązany wykazać uszczerbek w uprawach lub płodach rolnych, doznany w następstwie zdarzeń będących źródłem szkody. Nieskorzystanie przez poszkodowanego z możliwości udziału w opisanych czynnościach nie pozbawia go ani nie ogranicza w dowodzeniu faktu i rozmiaru szkody, chociaż może wykazanie tych okoliczności utrudnić. Tryb ten w istocie chroni interesy poszkodowanego, który ma szansę uzyskać szybko należne świadczenie oraz kontynuować produkcję rolną na obszarze dotkniętym szkodą. Z kolei obowiązany dokonując szacowania szkody ma możliwość zadbania, aby odszkodowanie nie przekroczyło jej rzeczywistej wartości (uzasadnienie uchwały SN z dnia 20 sierpnia 1993 r., III CZP 112/93, opubl. OSNC Nr 3/1994). Wnikliwa lektura uzasadnienia kontrolowanego orzeczenia prowadzi zaś do wniosku, iż ten sposób interpretacji przyjął też Sąd Rejonowy, traktując dokumenty wypracowane przy likwidacji szkody jako elementy stanu faktycznego, podlegające ocenie według reguł przewidzianych w art. 233 § 1 k.p.c.

Na koniec nie mógł się ostać zawarty w pkt 4 apelacji zarzut sprowadzający się do niezasadnego uwzględnienia kosztów prywatnej opinii zleconej przez powoda. Na ten temat

Sąd Najwyższy wypowiedział się w szeregu orzeczeń (głównie na tle ubezpieczenia OC), stwierdzając, że odszkodowanie, może – stosownie do okoliczności sprawy – obejmować także koszty takiej ekspertyzy. W uzasadnieniu uchwały z dnia 18 maja 2004 r. (III CZP 24/04, opubl. OSNC Nr 7-8/2005 poz. 117) wskazano, że objęcie pojęciem szkody kosztów i wydatków poniesionych w następstwie zdarzenia wywołanego szkodą wynika z kompensacyjnego charakteru odszkodowawczego. Identyczny pogląd wyraża wyrok SN z dnia 16 maja 2002 r. (V CKN 1273/00, niepubl.), gdzie za oczywistość uznano, że podstawową funkcją odszkodowania jest kompensacja, co oznacza, iż odszkodowanie powinno przywrócić w majątku poszkodowanego stan rzeczy naruszony zdarzeniem wyrządzającym szkodę. Cel ten realizuje naprawienie szkody uwzględniające indywidualną sytuację poszkodowanego. Samo określenie rozmiaru szkody nie przesądza jeszcze wysokości odszkodowania. Każdorazowo granice obowiązku naprawienia szkody wyznaczone są

przez normalny związek przyczynowy między zdarzeniem wywołującym uszczerbek a szkodą. Powszechnie przyjmuje się, że odszkodowanie powinno obejmować obowiązek zwrotu wydatków celowych i ekonomicznie uzasadnionych, pozwalających na wyeliminowanie negatywnych dla poszkodowanego następstw, niedających się wyeliminować w inny sposób. Rzeczą powoda było zatem wykazanie, że poniesiony wydatek na przedmiotową opinię miał taki właśnie charakter. Nie wszystkie bowiem wydatki pozostające w związku ze zdarzeniem szkodzącym mogą być refundowane (por. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z dnia 17 listopada 2011 r., III CZP 5/11). Za Sądem Rejonowym można powtórzyć, że wspomniana opinia była potrzebna, ponieważ przy chwiejnej i negatywnej postawie pozwanego zabezpieczała interesy powoda w realizacji przyszłego roszczenia. Ponadto zapobiegliwość powoda umożliwiła mu skuteczną ocenę rzeczywistej straty w uprawach, wyrządzonej przez zwierzęta leśne oraz potwierdziła słuszność jego stanowiska co do zaniżenia kwoty odszkodowania. Przy takim więc ujęciu można mówić o normalnym związku przyczynowym pomiędzy zdarzeniem szkodowym a zaangażowaniem prywatnego fachowca. Wobec tego uznać należało, że wspomniane koszty ekspertyzy w wysokości 3.000 zł nie wykraczają poza zakres odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego koła łowieckiego, które ogólnie musi uiścić powodowi zasądzoną należność na poziomie 16.572,14 zł.

W tym stanie rzeczy apelacja pozwanego podlegała oddaleniu jako bezzasadna, o czym orzeczono w pkt 1 wyroku na podstawie art. 385 k.p.c.

Z kolei zawarte w pkt 2 wyroku rozstrzygnięcie w przedmiocie zwrotu kosztów procesu należnych powodowi, jako wygrywającemu sprawę w postępowaniu apelacyjnym, opiera się na brzmieniu art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Na zasądzoną z tego tytułu należność składało się wynagrodzenie pełnomocnika powoda w wysokości 1.800 zł ustalone w stosunku do wartości przedmiotu zaskarżenia na podstawie § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r. poz. 1804).